

Aspects of Royal Power in Medieval Scandinavia, red. Jakub Morawiec, Rafał Borysławski, Katowice 2018, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, ss. 164, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 3760, Historia

Recenzowana, bardzo ładnie wydana książeczka, została dedykowana Ásdís Egilsdóttir, emerytowanej profesor Uniwersytetu Islandzkiego. Nie jest to jednak typowa księga pamiątkowa. Nie przedstawiono w niej bowiem ani sylwetki jubilatki, ani nie sporządzono zestawienia jej prac. Zebrano w niej natomiast materiały z seminarium, które w lutym 2016 r. odbyło się na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Zestaw tekstów wyszedł spod pióra dziewięciorga autorów. Świadczy on nie tylko o prężności środowiska młodych polskich badaczy dziejów średniowiecznej Skandynawii (którzy sami siebie określają mianem „staronordystów”), ale i o tym, że są oni w stanie przyciągnąć swoich zagranicznych kolegów i wspólnie zorganizować interesującą, międzynarodową konferencję. Materiały z niej omówię pokrótce, więcej słów komentarza poświęcając tym fragmentom, które albo skłaniają do dyskusji, albo pokrywają się z moimi zainteresowaniami.

Zbiór otwiera tekst Anne Irene Riisøy z University College of Southeast Norway, poświęcony konfrontacjom królów misjonarzy z pogańskim ludem

zgrupowanym na *thingu* (s. 13–26). Przedstawione zostały takie właśnie sceny z biografii trzech norweskich władców: Hakona Dobrego, Olafa Tryggvasona i Olafa Świętego. Problem, z którym Autorka musiała się zmierzyć już na samym wstępie, to wiarygodność podstawy źródłowej: wszakże zabiegi misyjne panujących w X–XI w. królów zostały przedstawione w sagach królewskich z — bagatela! — XIII stulecia. Odpowiedzią na to ma być komparatystyka. Badaczka sięga wobec tego po interesujące, choć — powiedzmy szczerze — standardowo przywoływane w takich sytuacjach przykłady związane z działalnością choćby św.św. Lebuina czy Anskara (a można by przecież wspomnieć również o Wojciechu!). Wątpliwości wzbudza jednak celowość posługiwania się metodą porównawczą: podobieństwo przekazów źródłowych niekoniecznie przesądza bowiem o tym, że zrelacjonowane w nich wydarzenia miały miejsce naprawdę. Przemawia raczej za tym, że do przedstawiania określonych spraw używano domkniętego zestawu środków wyrazu i strategii narracyjnych. Wydaje się, że również w tym kierunku należałoby iść, pisząc o udziale władców w chrystianizacji Norwegii.

Następny w kolejności jest referat współredaktora tomu, Jakuba Morawca z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (s. 27–42). Morawiec śledzi rozwój tradycji historiograficznej związanej z porwaniem Swena Widłobrodego, dokonując tej operacji w odwróconym porządku chronologicznym: zaczyna od Sagi o Jómswikindach z przełomu XII/XIII w., a następnie cofa się, przez Swena Aggesena (po 1185 r.) i Adama z Bremy aż do Thietmara (XI w.). Przekazy różnią się między sobą diametralnie i samo śledzenie rozwoju opowieści jest pasjonujące; Autor jest jak najdalszy od wniosku, że relacjonują one rzeczywiste wydarzenia mające miejsce u schyłku X w. Traktuje je natomiast jako wyraz propagandy, mającej oczernić duńskiego króla w czasie szwedzkiego ataku na początku lat dziewięćdziesiątych tegoż stulecia. Powstaje jednak pytanie o zasadność użycia terminu „propaganda” w odniesieniu do wczesnego średniowiecza. Nie chodzi nawet o to, że słowo to „źle się kojarzy”. Nawet jeśli przyznać rację piszącemu, to czy można mówić o propagandzie w odniesieniu do opowieści zapisanej niemal dwieście lat po śmierci Widłobrodego? Czy nie straciła ona już wówczas takich doraźnych walorów? Do pojęcia propagandy odwołuje się również Łukasz Neubauer z Politechniki Koszalińskiej (s. 43–54). Bada on uniwersalny problem relacji króla z dostojnikiem „drugim po władcy” na przykładzie porównania Kanuta Wielkiego i jarla Thorkela podczas podboju Anglii (podstawę źródłową stanowi w tym wypadku poemat skaldyczny *Liðsmannaflokkur*).

Jednym z najbardziej obiecujących badaczy dziejów średniowiecznej Skandynawii młodszego pokolenia jest Bjørn Bandlien z University College of Southeast Norway. Poświęcił on swój referat postaci Olafa Świętego, zastrzegając, że nie zamierza pisać wyczerpującego tekstu o tym królu (s. 55–78). Zwornikiem analiz jest znany z trzech egzemplarzy denar Olafa, przedstawiający ptasie oblicze (prawdopodobnie gołębicy), wzorowany na monetach Ethelreda Bezradnego. Bandlien niewiele miejsca poświęca analizie numizmatycznej; odwołując się do różnych kontekstów, wskazuje na ideologiczny charakter przedstawienia,

mający zmanifestować wizerunek władcy jako chrystianizatora, tryumfującego nad poganami. Podobnie jak w przypadku Neubauera, poezja skaldów stała się przedmiotem zainteresowania kolejnej badaczki — Erin Michelle Goeres z University College London (s. 79–98). Analizuje ona dwa poematy z XI w., *Vestfravísur* i *Kálfsflokkur*, wskazując na różne walory królewskiej hojności, która mogła być odczytywana z jednej strony jako nagroda za wierność, a z drugiej jako „łapówka” dla potencjalnych rywali. Drugi z redaktorów tomu, Rafał Borysławski (Uniwersytet Śląski w Katowicach) analizuje niezwykle ciekawe źródło, jakim jest anonimowe *Encomium Emmae Reginae* (s. 99–112). Pokazuje, w jaki sposób przedstawiona została w tekście postać królowej, będącej małżonką kolejno Ethelreda II i Kanuta Wielkiego. Borysławskiego interesuje rola, jaką w świetle *Encomium* odgrywała bohaterka u boku kolejnych mężów i synów z obydwu związków.

Za najciekawszy w tomie uważam referat Marion Poilvez z University of Iceland w Reykjavíku (s. 113–128). Skupiła się ona na dychotomii król–wyjęty spod prawa. Wydawałoby się, że trudno o większą przepaść. Okazuje się jednak, że w źródłach grano tymi pojęciami, tak że wchodziły one ze sobą w różne relacje. Król z jednej strony jest uosobieniem prawa i dlatego wyjmuje przestępców spod prawa. Niekiedy też stoi ponad prawem i jako taki rywalizuje z wyjętymi spod prawa (tu klasycznym przykładem jest konflikt norweskich władców Haralda Pięknowiąsego i Eryka Krwawego Topora z rodem Egila). Niekiedy wreszcie — sam w młodości staje się banitą, by — dojrawszy — dostąpić godności królewskiej. Artykuł Poilvez przeczytałem z przyjemnością i jedyne, co mógłbym Autorce zasugerować, to poszerzenie teoretycznej bazy jej rozważań. Skoro odwołuje się do pojęcia „dyskursu”, to warto sięgnąć zwłaszcza do twórczości Bruce’a Lincolna. Odwołanie do jego wywodów na pewno wzbogaciłoby jej rozważania, znajdują bowiem z nimi wiele punktów stykowych. Chicagowskiego uczonego, tak jak ją, zajmuje szeroko ujęty problem dyskursu władzy. Znacznie szerzej niż Poilvez rozpościera on przy tym sieci komparatystycznych poszukiwań, ale niejednokrotnie sięga i po średniowieczny materiał skandynawski¹.

Arngrímur Vídalín z University of Iceland w Reykjavíku (s. 129–138) porównuje ideał króla przedstawiony w trzech dziełach, które łączy to, że dotyczą cudowności nieznanymi krain: w *Elucidarius* Honoriusza z Autun (koniec XI w.), norweskim *Zwierciadle królewskim* (połowa XIII w.) oraz w *Eiríks saga víðförla* (ok. 1300 r.). Poznanie stworzenia w pełnym jego wymiarze — przekonuje Vídalín — jest równoznaczne z poznaniem Stwórcy i jest niejako domeną dobrego, wykształconego władcy. Zestawienie trzech, wydawałoby się, różnych i nieporównywalnych przekazów, dokonane zostało z powodzeniem i zasługuje na pochwałę.

Do dyskusji skłania zwłaszcza zamykający całość referat Leszka Słupeckiego z Uniwersytetu Rzeszowskiego (s. 139–145). Nestor polskich badań nad

¹ Np. B. Lincoln, *Authority. Construction and Corrosion*, Chicago 1995, s. 55–73; idem, *Between History and Myth. Stories of Harald Fairhair and the Founding of the State*, Chicago–London 2014.

wierzeniami pogańskich Słowian i Skandynawów poświęcił swoje rozważania występowaniu tytułu królewskiego we wczesnośredniowiecznej Polsce i Skandynawii. Nawiązuje on do obserwacji już czynionej w literaturze: o ile w Polsce aż do schyłku rozbitcia dzielnicowego koronacja ma miejsce zaledwie trzykrotnie, to w krajach skandynawskich aż do namaszczenia Magnusa Erlingssona na początku lat sześćdziesiątych XII w. ryt koronacji nie był znany, a mimo to tamtejsi władcy posługiwali się tytułem królewskim. Jak to interpretować? Słupecki opiera się na ustaleniach Andrzeja Pleszczyńskiego, który uważał, że w przypadku polskich (a także czeskich) władców namaszczenie było formą skierowanej na zewnątrz manifestacji potęgi. Nasz Autor dopowiada, że np. Bolesław Chrobry, nakładając na głowę koronę, manifestował swą pozycję w ramach Rzeszy, podobnie jak to czynili choćby władcy bawarscy; konungowie skandynawscy tymczasem dlatego nie przejmowali rytu namaszczenia, że nie było im to potrzebne do okazania swej niezależności względem cesarza. Problem z pewnością jest ważki i wymagałby znacznie szerszych, porównawczych studiów. Zastanowiłbym się przede wszystkim, jakim tytułem w rzeczywistości posługiwali się władcy skandynawscy w epoce, dla której nie mamy wiarygodnych źródeł. Zadałbym również pytanie, na ile tytuł *rex*, przywoływany choćby przez Adama z Bremy, odzwierciedla realia skandynawskie, a na ile odbija niemieckie wyobrażenia na ich temat. Na ile gradacja tytułów jarl–konung odpowiada analogicznej gradacji *comes/princeps–rex*? Warto w tym kontekście przywołać przykład jarla Hakona Złego, który objąwszy władzę nad Norwegią, miał zrezygnować z tytułu królewskiego, ponieważ panował z nadania Haralda Sinozębego². Pokazuje to, że Cesarstwo nie było jedynym punktem odniesienia, który należałoby wziąć pod uwagę. Skłania też do pytań o pojęcie „suwerenności” we wczesnym średniowieczu.

Całość została poprzedzona zestawieniem skrótów i wstępem, a także zaopatrzona w zbiorową bibliografię, indeks osobowy oraz krótkie polskie streszczenie. Rzecz zredagowano solidnie i jedyne poważniejsze uchybienia, na które zwróciłem uwagę podczas lektury, to literówki w imieniu Magnusa Dobrego („Magus”, s. 57) i w tytule *Encomium Emmae Reginae* („Encomum”, s. 99).

Recenzowana książka nie jest monografią, nie przynosi zatem (bo nie może) spójnego obrazu władzy królewskiej. Zainteresowania kilkorga autorów skupiają się na nie tak długim (od wczesnego średniowiecza do XIII w.) odcinku dziejów rozległych regionów północnej Europy — nie zawsze docenianych, a przecież istotnych z perspektywy całego kontynentu. W tym sensie rzecz jest interesująca jako lokalny przyczynek do badań nad problematyką immanentną dla całej mediewistyki, niezależnie od szerokości geograficznej, pod jaką jest uprawiana.

Rafał Rutkowski
(Warszawa)

² Theodoricus, *De antiquitate regum Norwagiensium. On the Old Norwegian Kings*, wyd. E. Kraggerud, tłum. P. Fisher, Oslo 2018, cap. 5, s. 20.